

IGNACY LEWANDOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-4002-3640
e-mail: ignatiusl@op.pl

ELEGIA SOLONA W *CHRONICON REGUM POLONIAE* ERAZMA GLICZNERA ZE ŻNINA

ABSTRACT. Lewandowski Ignacy, *Elegia Solona w „Chronicon regum Poloniae” Erazma Glicznera ze Żnina* (Solon’s elegy in the *Chronicon regum Poloniae* of Erasmus Gliczner from Żnin).

In this commemorative article, the author presents the Latin translation of one of Solon’s elegies (27W) which was placed in *Chronicon regum Poloniae* (from Lech until Mieszko I), a 16th-century chronicle by Gliczner, who was a theologian and pedagogue born in Żnin. In addition, mentions of the Polish studies and contemporary translations of that elegy were made, and based on the Latin translation, a Polish translation was produced in prose poetry.

Keywords: Erazm Gliczner; Solon’s elegy; Latin translations; antiquity in Polish literature

Jedno jest dla mnie pewne, drogi Sylwestrze, że elegia o etapach życia ludzkiego (27W)¹ napisana przez politycznego reformatora i poetę, Solona z Aten, żyjącego na przełomie VII i VI w. przed Chrystusem, jest dzisiaj równie mało znana jak *Chronicon* religijnego reformatora i polskiego pisarza Erazma Glicznera ze Żnina (1535–1603), który elegię Solona w łacińskiej szacie zamieścił w swojej *Kronice* opublikowanej pod koniec XVI wieku naszej Chrystusowej ery. Ponieważ jednak sama postać Ateńczyka nawet dzisiaj nie jest obca wykształconym kręgom, muszę najpierw powiedzieć słów kilka o dużo mniej znanym Polaku².

ŻYWOT REFORMATORA

Gliczner urodził się w Żninie, niewielkim mieście leżącym, jak dobrze wiesz, na drogach mi Pałukach. Średnie wykształcenie otrzymał w słynnym

¹27W oznacza wiersz 27 w wydaniu krytycznym: *Iambi et elegi Graeci ante Alexandrum cantati* 1992; przedruk w: *Liryka grecka...*, 310 n.

²Szerzej o nim zob.: Barycz 1953–55; Barycz 1959–60; Salmonowicz 2000.

protestanckim gimnazjum w Złotorzy na Dolnym Śląsku, gdzie kierownikiem był znakomity teolog i pedagog, Walenty Trotzendorf. Tam razem z solidną wiedzą klasyczną, z poznawaniem starożytnych języków oraz literatury chłonał także nowe spojrzenie na świat w duchu reformacyjnym. Dalsze studia odbył w latach 1554–1558 na Uniwersytecie w Królewcu, lennym mieście Polski, w pełni żyjącą nową religią. Nawiązał także jakiś kontakt z Akademią Krakowską i w Krakowie ten młody nauczyciel opublikował pierwszy w języku polskim podręcznik pedagogiki pt. *Książki o wychowaniu dzieci* (1558). Źródłem, na którym mógł się oprzeć, był traktat *De liberis educandis*, uważany wówczas za dzieło Plutarcha, a dzisiaj przypisywany raczej jakiemuś pseudo-Plutarchowi³. Po tym wydawnictwie zninianin stał się już zdeklarowanym zwolennikiem zreformowanej religii. Najpierw przystąpił do Kościoła kalwińskiego, a w r. 1562 przeszedł na wiarę Marcina Lutra. Stworzył silny ośrodek luteranizmu w Grodzisku, mieście wielkopolskim, gdzie założył szkołę i drukarnię. Między innymi tam w 1581 roku wydał swój – co trzeba znów podkreślić – pierwszy w Polsce przekład rzymskiej prozy historycznej, którym było *Breviarium historiae Romanae* Eutropiusza (IV w.), czyli „zarys” ponad tysiącletnich dziejów rzymskich⁴. Jego działalność nad zjednoczeniem wyznań protestanckich w Rzeczypospolitej przyczyniła się do zawarcia ugody sandomierskiej, a następnie w jakimś stopniu także do uchwalenia słynnej konfederacji warszawskiej w 1573 r., pierwszego w Europie aktu zapewniającego szeroką tolerancję religijną. Jednak gorliwa jego praca pisarska, kaznodziejska i organizacyjna zaczęła z czasem przynosić coraz mniejsze rezultaty. Współwyznawcy wiedli między sobą ostre spory i dzielili się na grupki, dezorientowani zwolennicy spośród szlachty i mieszczaństwa wracali masowo na łono Kościoła katolickiego, oczywiście nie bez wpływu kontrreformacji i jezuitów na stan ich ducha. W roku 1592 Gliczner opuścił Wielkopolskę i przeniósł się do Brodnicy w Prusach Królewskich. Jeszcze głosił tam kazania, jeszcze brał żywy udział w synodach, ale owoce były coraz bardziej gorzkie. Zanim jednak Bóg powołał go do siebie w styczniu 1603 roku, zaczął kilka lat wcześniej szukać pociechy w komponowaniu historii. I tak oprócz zasadniczej twórczości w dziedzinie teologii i pedagogiki intensywnie pracował również nad syntezą dziejów Polski. O niej opowiem Ci, Sylwestrze, równie krótko jak o życiu autora, bo wiem, że czekasz na coś, co mam do powiedzenia o roli Solona w jego *Kronice królów Polski*, o czym, z wyroku Opatrzności, nie zdążyłem Ci już opowiedzieć.

³ Danysz 1908; Danysz 1912.

⁴ Lewandowski 1973.

CHRONICON REGUM POLONIAE I ANTYCZNE ŹRÓDŁA

Gliczner postawił sobie ambitne zadanie. W czterech tomach, co do treści dokładnie określonych, pragnął ogarnąć całą historię Polski od czasów najdawniejszych aż do jemu współczesnych, czyli do panowania Zygmunta III Wazy. W druku – niestety – ukazał się w 1597 roku w Toruniu jedynie tom pierwszy, dotyczący niemal w całości legendarnych dziejów Polski, oczywiście legendarnych z naszego punktu widzenia. W tomie tym bezpośrednio po dość obszernej dedykacji dla senatora Rzeczypospolitej i swego opiekuna, Jana Rozdrażewskiego (1543–1600), w której przedstawia wielką rolę i znaczenie dziejopisarstwa, daje opis pochodzenia (*origines*) polskiej nacji, sięgającej według niego swymi korzeniami czasów sprzed wojny trojańskiej (koniec XII w. przed Chr.). Następnie w szesnastu rozdziałach opowiada kolejno o władcach Polski od Lecha do Ziemomysła, czyli ojca Mieszka I (okres ten miał trwać od roku 550 do 962). W ostatnim rozdziale omawia krótko pogańską religię naszych przodków, która jego zdaniem niewiele różniła się od wierzeń innych starożytnych ludów. Nawiasem powiem, że przekład tej *Kroniki* na język polski, o czym relacjonowałem Ci, gdyś leżał w szpitalu, już ukończyłem i oddam go do druku w Żnińskim Towarzystwie Kultury.

W swej *Kronice* Gliczner, idąc za głoszoną przez wielu poprzednich historyków teorią o pochodzeniu Polaków od Henetów (czyli inaczej: Enetów, Wenetów, Wenedów), powołuje się na liczne źródła antyczne już to poetyckie, już to pisane prozą. Przytacza bodaj 38 nazwisk autorów tworzących w języku greckim i łacińskim, aby od nich zaczerpnąć zarówno wiadomości źródłowe o naszych praojcach, jak i materiał porównawczy do przedstawienia ich postaci, obyczajów czy instytucji. Wśród autorów znalazło się czterech przedstawicieli poezji Hellenów, której badaniu i propagowaniu poświęcił, drogi Sylwestrze, swój pracowity żywot. Chodzi tu mianowicie o Homera, Apolloniosa z Rodos, Eurypidesa i Solona. Pałucznanin cytował w daktylicznych heksametrach łacińskich Homera, który w *Iliadzie* (II 2, 581–2) umieścił postać Pylajmenesa rodem z naszych Enetów, następnie Apolloniosa z Rodos, który w poemacie *Argonautiká* (ks. II) wspomniał Enetę Pelopsa, czy wreszcie Eurypidesa, który w swoich tragediach, opiewając smutne losy Ifigenii i Polikseny⁵, dostarczył materiału porównawczego. W losach bowiem greckich bohaterów Gliczner dostrzegł podobieństwo do ofiary naszej Wandy (konsekwentnie nazywanej Wendą), jaką dla dobra ojczyzny złożyła z siebie, wykonując śmiertelny skok w nurty Wisły. Jednak nie o tym chcę mówić. Podziwiając renesansową erudycję Glicznera, pragnę jedynie pochylić się nad elegią Solona, która na zasadzie pewnego podobieństwa obyczajowego cała znalazła się w jego *Kronice*. Mam przy tym

⁵ Postacie te występują w tragediach Eurypidesa *Ifigenia w Taurydzie* i *Ifigenia w Aulidzie* oraz *Hekabe* i *Trojanki*.

nadzieję, że ukazanie tej elegii będzie małym przyczynkiem do recepcji antyku w polskiej prozie historycznej, na co dotychczas – o ile mi wiadomo – nikt nie zwrócił uwagi. A jeśli ktoś zwrócił, to niech mi wybaczy moją ignorancję, bo i wiek mój przekraczający grubo Solonową osiemdziesiątkę proponowaną Mimmermowi, o czym wspomnę niżej, i koronawirus, który Tobie mocno dał się we znaki, nie pozwoliły mi przeprowadzić badań, tak jak trzeba. Z pomocą jednak przyszedł mi nieznany i bardzo kompetentny Recenzent, któremu serdecznie dziękuję. Ale do rzeczy!

ELEGIA SOLONA O ETAPACH ŻYCIA LUDZKIEGO

Jakże dobrą znajomość literatury greckiej musiał posiadać Gliczner, aby uroczystość postrzyżyn dziecka u naszych pogańskich praojców skojarzyć z elegią znakomitego męża stanu w Atenach! Wszak Solon, ważny przedstawiciel rodzącej się w VI wieku demokracji, osobowość nadzwyczajna, w poezji niczym szczególnym się nie wyróżnił. Polityka go interesowała i wychowanie do niej człowieka. Tym przede wszystkim zagadnieniom poświęcił i swoją działalność, i swoje elegie, z których zachowała się niewielka spuścizna. W niej jednak przetrwała wieki owa elegia dydaktyczna (27W), mówiąca o podziale życia ludzkiego na siedmioletnie etapy. A to interesowało Glicznera jako wychowawcę.

Solon w polemice ze współczesnym sobie piewą miłości, Mimmermem z Kolofonu, który ze względu na uciążliwość starego wieku nie chciał żyć dłużej niż sześćdziesiąt lat, radził mu, aby tę granicę przesunął do lat osiemdziesięciu (20W)⁶. W dziewięciu dystychach elegijnych wyłożył swój bardziej optymistyczny pogląd na życie i jego wszystkie etapy, w których zawsze można znaleźć coś dobrego i przyjemnego. Poszła więc w świat i pokolenia elegia o dziesięciu siedmioletnich okresach życia człowieka. Tę elegię, dobrze Ci znaną, żniński autor przekazał swoim rodakom w łacińskim przekładzie w *Chronicon regum Poloniae*, kronice napisanej mniej więcej 2100 lat później.

Wśród dawnych Polaków jeszcze przed przyjęciem chrztu, ale także i po nim, istniał zwyczaj, że chłopiec, kiedy już ukończył siedem lat⁷, zostawał uroczystość poddawany tzw. postrzyżynom. Znaczyło to – najkrócej mówiąc – obcięcie mu włosów podczas na pół religijnej uroczystości, która połączona była z ofiarami dla bóstw, z ucztą dla rodziny i sąsiadów, z nadaniem imienia oraz przejęciem przez ojca opieki nad nim z rąk matki⁸. Obrzęd ten, opowiedziany przez wielu polskich kronikarzy, także Gliczner umieścił w swojej *Kronice*, a dokładniej

⁶ *Liryka starożytnej Grecji...*, 1984, 311.

⁷ Klemens Janicki w swojej elegii biograficznej o Ziemomyśle pisze, że jego syn odzyskał wzrok podczas uroczystości nadawania mu imienia, gdy skończył jeden rok (zob. *Vitae regum Polonorum*, w: Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie...*, 225).

⁸ Brückner 1957: 125–127, 271.

określając, w żywocie króla Ziemomysła, ojca Mieszka I (962–992). Czytamy tam, że:

Polacy żyjący w pogaństwie mieli zwyczaj⁹ uczcić biesiadą i specjalnym obrzędem pierwsze siedem lat życia, kiedy to kończył się pierwszy okres, dzieciństwo. Ludzie ci bowiem wiedzieli już, że życie każdego człowieka zamyka się w siedmiu okresach: niemowlęctwo sięga do dzieciństwa, dzieciństwo do młodości, młodość do dojrzałości, dojrzałość do męskości, męskość do starości, starość do wieku zgrzybiałego¹⁰. Okresy te odmierzali oni siedmioletnimi aż do samego wieku zgrzybiałego, do którego przyłączali pozostały czas, jakkolwiek długo by on nie trwał. To i inne narody, u których studium filozofii było droższe od złota, dokładnie zaobserwowały, co można zauważyć w tych elegijnych wierszach Solona¹¹:

Infans septenos postquam compleverit annos,
 Producti dentes vallus ut oris erunt.
 Postquam septem alios Deus huic concesserit annos,
 Fit pubes semenque huic genitale datur.
 Verum septem aliis postquam annis creverit aetas,
 Densa seges barbae contegit orta genas.
 Additus est illi cum septenarius alter,
 Vir tum virtutis fortia signa dabit.
 Sed monet adveniens uxorem ducere quintus
 Posteritatis et hunc tum meminisse suae.
 Solers ingenium, firma et prudentia sexto est,
 Stulta nec hoc deinceps facta videre iuvat.
 Septimus accessit cum septenarius atque
 Octavus, lingua pollet et ingenio.
 Nono aliquid possunt, sed iam minuuntur in illo
 Vires, quis peragunt fortia facta viri.
 Sed decimus cum alios septem perfecerit annos,
 Maturam mortem tristia fata dabunt.

Gliczner w przypisie marginalnym zaznacza, że tekst elegii Solona znajduje się w księdze szóstej *Kobierców* Klemensa Aleksandryjskiego: *Clemens Alexandrinus lib. 6 Stromatum p. 317 ex Solone*. Znał on dobrze Ojców Kościoła, jego biblioteka mieściła w sobie pełno ich tekstów. Wczesnochrześcijański Klemens (Titus Flavius Clemens)¹², po którego tekst sięgnął, zajmował w niej zapewne poczesne miejsce. Był on bowiem wielkim erudytą, któremu filologia klasyczna, teologia i filozofia zawdzięczają wiele wiadomości i cytatów z pogańskiego piśmiennictwa. Znaczący patrystyczny literatury greckiej nazywają go pierwszym chrześcijańskim uczonym. Urodził się w pogańskiej rodzinie greckiej ok. 150

⁹Na marginesie tekstu Gliczner umieścił (s. QIII): „Polacy mieli zwyczaj uroczystą ucztą obchodzić pierwsze siedmioletnie urodzin”.

¹⁰Trzeba dodać okres siódmy, czyli wiek zgrzybiały aż do śmierci; w tych rozważaniach widać jednak Glicznera jako pedagoga.

¹¹Na marginesie tekstu: Klemens Aleksandryjski, ks. 6 Stromatum (Kobierców), s. 317 z Solona.

¹²Zob. Drączkowski 2002.

roku i zmarł przed 215 rokiem. Otrzymał bardzo staranne wykształcenie, poznał nie tylko Pismo Święte, ale niemal całą literaturę pogańską. Jako kierownik szkoły katechetycznej w Aleksandrii wychował wielu uczniów. Z jego bogatej twórczości zachowały się w komplecie jedynie trzy pisma: *Napomnienie do Greków*, *Wychowawca* i właśnie najważniejsze, *Kobierce* (Στρωματεῖς, łac. *Stromata*)¹³. Dużo w nich tematyki wychowawczej, tak bliskiej Glicznerowi. Stąd zapewne jego zainteresowanie autorem *Kobierców* i przekazanie nam w *Kronice królów Polski* elegii Solona. Zresztą utwór ten występował w dziełach kilku innych greckich pisarzy, jak u znanego Glicznerowi aleksandryjczyka, Filona (*De opificio mundi* 104 – *O stworzeniu świata*), u Anatoliosa i Apostoliosa oraz w publikacji *Anecdota Parisina*¹⁴. Po łacinie mamy krótkie streszczenie elegii w rzymskiego gramatyka z III wieku, Censorina, autora okolicznościowego utworu *De die natali* (14,7; *O dniu urodzin*), a także bardzo dokładne u znawcy greki, św. Ambrożego z Mediolanu (339–397) w jego liście do Oroncjana¹⁵. Czy Gliczner znał owe streszczenia elegii Solona, trudno powiedzieć. Było bowiem stać go na własny przekład z greki, gdyż dobrze przyswoił sobie mowę Hellenów, o czym świadczy i przekład *Mowy Isokratesa o sprawowaniu państwa*, i częste sięganie do autorów greckich, a nawet przystrojenie swojej *Kroniki* kilkoma wyrazami w greckim alfabecie. Jeszcze lepiej znał język łaciński, w którym opublikował kilka swoich dzieł¹⁶. Sam również pisał polskie wiersze¹⁷. Nosił więc w sobie także poetycką duszę i mógł samodzielnie przetłumaczyć grecką elegię łacińskim dystychem elegijnym. Wolał jednak przejąć gotowy przekład, który za jego czasów ukazał się w łacińskim wydaniu Klemensa Aleksandryjskiego we Florencji (1551 r.). Autorem przekładu był Gentian Hervet Aureliusz (Gentianus Hervetus Aurelius), humanista z Orleanu. Nie ma tu miejsca, by dokładniej przedstawić Ci, drogi Sylwestrze, tę dość skomplikowaną drogę łacińskiego przekładu. Poinformował mnie o niej uczony Recenzent (niech Niebo sprzyja mu w jego badaniach!)¹⁸. Nasz Gliczner odnalazł ów przekład i umieścił w swoim historycznym dziele, by pokazać mądrość naszych starożytnych przodków,

¹³Niemirska-Pliszczyńska 1977a; Niemirska-Pliszczyńska 1977b.

¹⁴Zob. *Liryka grecka...*, 308.

¹⁵Zob. Naumowicz 2011; Wysocki 2011.

¹⁶*Libellus brevis et dilucidus contra novos circumcisores Ecclesiae coenarias* (1564); *Breve colloquium* (1565); *De Sanctissima Trinitate... observationes* (1565); *Assertiones aliquot breves ac dilucidae pro baptismo infantium* (1569); *Consensus* (1586, 1592, 1596).

¹⁷Zob. *Wiersze polskie*, w: Lorichiusz, *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu...*

¹⁸Pisze on tak: „Historia przekładów *Kobierców* na łacinę wydaje się nieco zamącona, bowiem gdzieśgdzie możemy napotkać informację, że jako pierwszy przełożył je (ponoć jeszcze jako młodzieniec) Cyriak Strozza, wybitny arystotelik (przelotnie wykładał też w Krakowie). Tak podaje np. autor jego biografii (*Vita Kyriaci Strozae*). W *Bibliotheca universalis* Konrada Gesnera (*Appendix*, s. 27) znajdujemy wiadomość, że ten przekład był wydany w edycji florenckiej z 1551 (Cyriacus Strozza Clementis Alexandrini *Stromatum* libros VIII in Latinam linguam transtulit, excusos Florentiae a Torrentino)”.

porównywalną z grecką myślą i doświadczeniem, gdyż także u nich „studium filozofii było droższe od złota”¹⁹. Aby ukazać tę myśl, przeanalizujemy ów przekład w konfrontacji z krytycznie wydanym tekstem greckim (27W), jaki wraz z komentarzem zamieściła znawczyni poezji Greków epoki archaicznej, nasza koleżanka, Krystyna Bartol, w swojej *Liryce greckiej!*²⁰.

ANALIZA ŁACIŃSKIEGO PRZEKŁADU

Pierwszy dystych w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „Dziecko zaś małe, nie w pełni myślące, zagrodeń zębów²¹ jak bańki odrzuca (*physas ekballei*) najpierw w siódmym roku”. W łacińskim przekładzie tłumacz nie mówi o ruinie czy odrzuceniu „zagrody zębów”, lecz o otrzymaniu nowych, będących niczym palisada (*vallus*). Jest tu więc zachowany homerycki koloryt wyrażenia, ale myśl Solona oddana jest swobodniej, choć równie obrazowo. Owym dzieckiem (greckie: *pais*, łacińskie: *infans*) jest oczywiście chłopczyk. Weźmy pod lupę następny dystych grecki: „Gdy zaś bóg dopełni drugie siedem lat, objawią się znaki młodzieńczości”. W tym wypadku Gentian wyraża się bardziej konkretnie niż Solon: zamiast „znaki młodzieńczości (*hebes semata*)” powie – „młodzieniaszek” (*pubes*), a „znaki zaistniałej młodzieńczości” odda w zgodzie z wersją u Klemensa Aleksandryjskiego *spermata*, czyli „rodne nasienie” (*semen genitale*). Zgodnie z religijnym Solonem zaznacza on również, że etapami życia kieruje bóg (Bóg). Dystychy, trzeci i czwarty, dosłownie przetłumaczone na język polski brzmią: „W trzeciej zaś siódemce ciało się rozrasta, na brodzie pojawia się zarost, gdy kwiat cery się zmienia. W czwartej zaś siódemce każdy ma największą siłę ciała, a tę mężczyźni uważają za oznakę męstwa”. Zostają tu pominięte greckie liczebniki i zastępuje się je łacińskimi przymiotnikami *alius* i *alter*, co nie zmienia treści, owszem, urozmaica monotonię liczbowych wyliczanek kolejnych etapów. O cechach piątej i szóstej siódemki czytamy dosłownie: „W piątej właściwe jest, aby mężczyzna pamiętał o małżeństwie i starał się o potomstwo z myślą o przyszłości. W szóstej umysł mężczyzny pod każdym względem staje się dojrzały i nie chce już podejmować czynów niepewnych”. Powiemy tu jedynie, iż tłumacz w prostocie użytych wyrażenia łacińskich oddał wszystko dokładnie, jak trzeba. To samo odnieść można do opisu następnych siódemek, a więc siódmej i ósmej, w których dochodzi do szczytu umysłowy rozwój mężczyzny, objawiający się w dojrzałości jego mowy i jego myśli. Nic szczególnego nie zauważymy w siódemce dziewiątej, w której owe sprawności, język i mądrość, jeszcze coś znaczą, ale słabną już siły fizyczne (*vires – sōma te kai dynamis*). Dopiero po

¹⁹ *Chron.* s. QIII.

²⁰ Zob. *Liryka grecka...*, 308 nn.

²¹ Tego wyrażenia Homer używa kilkanaście razy w *Iliadzie* i *Odysei*.

przeżyciu dziesiątej siódemki człowiek staje się dojrzały do postanowionej mu wyrokami boskimi (*fata*) śmierci. Całą podaną tu treść ostatnich siódemek tłumacz w swoich łańskich dystychach przekazuje zgrabnie, z wyczuciem i wierne za greckim Klemensem Aleksandryjskim.

POLSKIE PRZEKŁADY ELEGII

Przy okazji powiem krótko o polskich przekładach omawianej tu elegii, bo wiążą się one po części z Twoimi (i moimi) Mistrzami i Kolegami. Solonem z Aten i jego poezją na naszym Uniwersytecie zajmował się znakomity hellenista, Witold Klinger (1875–1962), przed rewolucją październikową wychowanek i profesor Uniwersytetu w Kijowie²². On to w połowie ubiegłego wieku Solonową elegię przełożył polskim dystychem elegijnym. Zapewne dobrze pamiętasz, Sylwestrze, nasze zajęcia z Klingerem dotyczące antyku grecko-rzymskiego i słowiańskiej tradycji ludowej, a przede wszystkim wspólne pochylanie się nad grecką tragedią, nad *Antygoną* Sofoklesa szczególnie. W dość mrocznym, choć przestronnym pokoju na ul. Matejki w pobliżu Collegium Philosophicum w latach 1958–1960 słuchaliśmy cichego głosu seniora polskich filologów. Sympatyczne były to spotkania. Merytorycznie może nie stały już na tym poziomie, jaki badacz prezentował w pełnym rozkwicie swojej dydaktycznej działalności. Jednak naszej małej gromadce ukazał on tragizm w ludzkich myślach, uczuciach i postępowaniach, pięknie i głęboko przedstawianych w utworach starożytnych poetów. Słowa *Antyfony* tak bardzo przez niego podkreślane: „Współkochać przyszłam, nie współnienawidzić” brzmią do dzisiaj w moich uszach (jako student zacytowałem je – pamiętasz – nad trumną Profesora wiosną 1962 roku). Czasem po zakończeniu zajęć pojawiała się jego żona, prawosławna Rosjanka imieniem Raisa, szlacheckiego, magnackiego czy nawet książęcego rodu, która uszła rewolucyjnej zagładzie i mogła w Polsce Ludowej częstować nas smacznymi blinami czy tylko herbatką. Małe sympozja, rzekłbyś.

Ale wróćmy do Klingerowego przekładu elegii Solona! Właściwie mamy dwie jego wersje z zachowaniem metrycznego schematu – dystychu elegijnego. Obie wersje ukazały się za życia tłumacza, lecz różnią się między sobą w doborze słownictwa i wyrażań. Ogólnie trzeba się zgodzić z tymi, którzy twierdzą, że dystychy jednak nie bardzo przystają do polskiej mowy. Trudno mi też przyjąć za udane niektóre sformułowania tłumacza, np. „swe zęby wytwarza” czy „po pierwszy raz”. Razi mnie też swoją szorstkością uogólnione powiedzenie o dziecku jako kimś głupim i niedojrzałym. Proszę dla przykładu spojrzeć na wiersze:

²² Zob. Klinger 1950. Przekład ten znalazł się także w: *Antologia liryki greckiej...*, 32.

Chłopak gdy głupi jest i niedojrzały, swe zęby wytwarza,
 Szczęk ogrodzeniem co są, w pierwszej siódemce swych lat.
 Gdy zaś następnych już bóg da dokonać mu lat swych siódemki,
 Znaki są jawne, że dzień już dojrzałości dłań błysł.
 (wersja w *Meandrze*, 1950)

Chłopak nieletni i głupi poczyna po pierwszy raz tracić
 Zęby dziecięce, gdy ma siedem za sobą już lat.
 Gdy zaś następnych lat siedem dopełnić mu bóstwo pozwoli,
 Daje dowody, że dłań dzień dojrzałości już błysł.
 (wersja w *Antologii*, 1955)

W drugim wypadku pominięto po homerycku brzmiącą „zagrodę zębową” i nie zaznaczono, że pozbycie się jej w dziecięcym wieku odbyło się lekko, jakby za jakimś dmuchnięciem. Ograniczę się tu do tego tylko przykładu, chcąc jedynie zasygnalizować technikę tłumacza. Dalsze dystychy w wersji późniejszej wydają się zgrabniej sformułowane i mogą zadowolić czytelnika klarownym i wiernym oddaniem treści oryginału. Może jednak nieco lepiej przedstawia się zamieszczony we wspomnianej *Liryce starożytnej Grecji* naszego kolegi, Jerzego Danielewicza (1984; 1996)²³ nowszy, wolny od ograniczeń metrycznego schematu, poetycki przekład toruńskiego filologa, Włodzimierza Appela. Cytowane dystych na przykład brzmi u niego:

Dziecko maleńkie swą pierwszą zagrodę zębów, w dzieciństwie
 jeszcze wyrosłą, traci, kiedy do siedmiu lat dojdzie.
 Kiedy zaś siedem następnych mu lat dopełnić zezwoli
 bóg, młodzieńczego wieku jawią się wówczas oznaki.

Grecki heksametr daktyliczny oddaje tłumacz szesnastoma zgłoskami, a pentametr piętnastoma, zachowując w jednym i drugim wypadku sześć akcentów wyrazowych. Najnowszy przekład omawianej elegii, o ile mi wiadomo, wyszedł spod pióra Janiny Niemirskiej-Pliszczyńskiej, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, która dokonała spolszczenia *Kobierców* Klemensa Aleksandryjskiego. Tłumaczka poszła drogą Klingera i zachowała dystych elegijny. Cytowane wyżej fragmenty brzmią u niej następująco:

Chłopię bezbronne, dziecinne, przegrodę zębową wyrosłą
 Przedtem odrzuca precz w wieku swych siedmiu lat.
 Gdy lat następną siódemkę Bóg sam z kolei wypelni,
 Znaki ukaże swe męskiej młodości wiek.
 (*Kobierce*, t. II, s. 198–199)

Także i ja, Sylwestrze, pokusiłem się zamieścić tutaj własny, polski przekład elegii Solona, dokonany prozą – powiedzmy – poetycką, mając za podstawę jej

²³ *Liryka starożytnej Grecji...*, 1984, 310 n.; *Liryka starożytnej Grecji...*, 1996, 451 n.

łacińską wersję w *Kronice* Glicznera, wierną kopię łacińskiego przekładu pióra Gentiana.

Dziecku, gdy siedem osiągnie lat życia,
 Wyrosłe zęby będą w ustach jak palisada.
 Kiedy zaś bóg przyda mu dalsze lat siedem,
 Młodzianem się staje i rodne odbiera nasienie.
 Kiedy zaś wiek o dalszych wzrośnie lat siedem,
 Gęsty zarost brody także policzki zakrywa.
 Skoro zaś siedmiu lat okres następny otrzyma,
 Jako mąż dzielne wtedy męstwa oznaki pokaże.
 Lecz piąta siódemka nadchodząc, żonę pojąć mu każe
 Oraz wtedy o własnym potomstwie pamiętać.
 Sprawny umysł i rozsądek stały to cecha szóstego okresu,
 Niemądrym czynom on dalej nie sprzyja.
 Kiedy siódme oraz ósme siedem lat nadeszło,
 W pełnym rozkwicie i słowo jaśnieje, i umysł.
 Jeszcze w dziewiątej siódemce coś one znaczą, ale słabną
 W niej siły, którymi mężowie męźnych dokonują czynów.
 Lecz kiedy dziesiąta siódemka lat swoich dopełni,
 Wtedy śmierć ześlą dojrzałą smutne bogów wyroki.

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE

Nie myśl, Drogi Sylwestrze, że powyższa elegia to jedyny pomnik wystawiony greckiemu reformatorowi przez Glicznera w *Kronice*. Jego postać przywołał on wcześniej w rozdziale o rządach wojewodów, którzy na ogólnym zgromadzeniu naszych pogańskich przodków zostali wybrani w liczbie dwunastu. Czemu tylko dwunastu? Dla kronikarza ze Żnina jest to jasne. Dwunastka bowiem, tak jak siódemka, była liczbą u wszystkich ludów szczególnie uświęconą. Podaje na to zjawisko szereg przykładów, a wśród nich i ten, że Solon miał nadać Ateńczykom ustawy dwunastu tablic, napisanych podczas trwającej dwanaście lat podróży wśród różnych plemion. Nie wnिकam, jaka była historyczna prawda w tej dyskusyjnej sprawie, bo nie to jest w tej chwili dla mnie ważne. Tutaj bowiem chodzi przede wszystkim o fakt umieszczenia przez naszego reformatora i pedagoga łacińskiego przekładu greckiej elegii Solona w opowiadaniu o pradziejach Polaków. To bowiem jest żywym wyrazem znajomości i roli dawnej poezji Hellenów w renesansowej kulturze mieszkańców nad Wisłą i Wartą. Ponieważ Twoją, Sylwestrze, pasją na Ziemi przez niemal dziesięć siedmioletni była grecka poezja, Tobie więc poświęcam ten drobny, dotąd nieujawniony ślad jej istnienia w historycznej literaturze złotego okresu kultury drogiej nam pierwszej Rzeczpospolitej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła, przekłady, komentarze

- Antologia liryki greckiej*, oprac. W. Steffen, Wrocław 1955.
- Chronicon regum Poloniae una cum origine gentis regnique Polonici, provinciarum, districtuum, familiarumque praecipuarum, civitatum, arcium nec non in his aliquorum eventuum ac gestorum, Rem publicam tam Ecclesiasticam quam politicam concernentium a Lecho gentis rege usque ad Sigismundum III regem hac tempestate Deo volente et benedicente regnantem succincte compendioseque descriptum per Erasmum Glicznerum Christi Domini servum indignum*, Thorunii excudebat Andreas Cotenius Anno MDXCVII.
- Clementis Alexandrini *Omnia quae quidem extant opera, nunc primum a tenebris eruta Latinitateque donata, Gentiano Herveto Aurelio interprete*, Florentiae 1551.
- Iambi et elegi Graeci ante Alexandrum cantati*, ed. M.L. West, Oxford 1992.
- Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, t. II, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994, 198–199.
- Liryka grecka*, t. I: *Jamb i elegia*, oprac. K. Bartol, Warszawa 1999.
- Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, Wrocław 1984.
- Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, Warszawa 1996.
- R. Lorichiusz, *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego*, Kraków 1558.

Opracowania

- Klinger 1950: W. Klinger, *Solon z Aten i dochowane urywki jego poezji*, „Meander” 5 (1950), 605–625.
- Barycz 1953–55: H. Barycz, *Erazm Gliczner (W trzystąpięćdziesięciolecie zgonu)*, „Reformacja w Polsce” 1953–1955, 246–253.
- Barycz 1959–60: H. Barycz, *Gliczner Erazm*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, 1959/1960.
- Brückner 1957: A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I, Warszawa 1957.
- Danysz 1908: A. Danysz, *Uwagi o pedagogice pseudo-Plutarcha*, „Eos” 14 (1908), 188–204.
- Danysz 1912: A. Danysz, *Erazm Gliczner jako pedagog: studium nad pierwszą pedagogiką polską*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. XXXIII, Poznań 1912, 1–100.
- Drączkowski 2002: F. Drączkowski, *Gliczner Erazm*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002, 98–102.
- Lewandowski 1973: I. Lewandowski, *Szesnastowieczny przekład Breviarium Eutropiusza pióra Erazma Glicznera*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 1 (1973), 165–174.
- Naumowicz 2011: J. Naumowicz, *Okresy życia ludzkiego według ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 56/31 (2011), 249–259.
- Niemirska-Pliszczyńska 1977a: J. Niemirska-Pliszczyńska, *Analiza nazwy „Dywanów” Klemensa Aleksandryjskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 25/3 (1977), 49–53.
- Niemirska-Pliszczyńska 1977b: J. Niemirska-Pliszczyńska, *Pierwsze próby syntezy filozofii greckiej przedchrześcijańskiej z antyczną doktryną chrześcijańską – „Stromata” Klemensa Aleksandryjskiego*, „Eos” 65 (1977), 221–229.
- Salmonowicz 2000: S. Salmonowicz, *Gliczner (Glicner; Glitznerius) Erazm*, w: *Toruński Słownik Biograficzny*, t. II, Toruń 2000, 98–99.
- Wysocki 2011: M. Wysocki, *Ambroży o starości w swoich listach*, „Vox Patrum” 56/31 (2011), 299–311.

SOLON'S ELEGY IN THE *CHRONICON REGUM POLONIAE*
OF ERASMUS GLINCZER FROM ŻNIN

Summary

Erasmus Gliczner (1535–1603), one of the prominent leaders of the Reformation in Greater Poland, was born in Żnin, Poland, where he gained primary education. He owed his secondary education to the Protestant Gymnasium in Złotoryja, which was positioned at a high level in the field of classical and humanistic knowledge. Following his two-year work as an educator at the court of the Orthodox Dukes of Śluczk, he enrolled at the University of Königsberg (1554–1558). In the summer of 1558, he was in Cracow, where, between other things, he published the first handbook of pedagogy in the Polish language, titled *Books on the Education of Children* (Polish: *Książki o wychowaniu dzieci*). From then on, he started fulfilling his missionary vocation; in Grodzisk, Greater Poland, he established a major centre of Lutheranism with its own school and printing house, where, in addition to theological tracts, he published the first Polish translation of *Abridgement of Roman History* (1581) by Eutropius (4th century). He was also active in the national arena (Sandomierz Agreement). In 1592, he moved to Brodnica, Royal Prussia, and devoted himself to history, as a result of which the Latin chronicle of the prehistory of Poland up until Mieszko I (*Chronicon regum Poloniae*, 1597) was published. The chronicle, written with immense erudition and accompanied by numerous references and citations, also contained the Latin translation of Solon's elegy (7th/6th century) on the stages of human life. Gliczner included it there because of the description of the first haircut rite (Polish: *postrzyżyny*), which Polish parents would arrange for their seven-year-old sons. According to the chronicler, they believed that human life ran in seven-year periods, where each cycle had a specific role, as mentioned centuries before by Solon, the Athenian reformer of the political system. Gliczner literally copied Solon's elegy from the Latin translation of the works of Clement of Alexandria (2nd/3rd century) made by Hervetus Gentianus Aurelius (Florence, 1551). Presumably, that was the only Latin translation of the Greek elegy of Solon known to Renaissance Poland, and Gliczner, as a pedagogue, used it in his chronicle as a comparative reference to describe the rite once popular in Poland. In addition, mentions of the Polish studies and contemporary translations of that elegy were made, and based on the Latin translation a Polish translation was produced in prose poetry.

English translation by Mikołaj Lewandowski